

JAN WNEK

Problemy higieny i opieki zdrowotnej na wsi na łamach polskiej prasy ludowej z przełomu XIX i XX wieku

The issues of hygiene and healthcare in the country in Polish peasant papers at the turn of the 19th and 20th century

Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego

Streszczenie

Artykuł ukazuje zagadnienia higieny i zdrowia poruszane na łamach polskiej prasy ludowej z przełomu XIX i XX w. Badaniami objęto takie gazety jak m.in.: „Przyjaciół Ludu”, „Zaranie”, „Związek Chłopski”. Autorami przeważającej części artykułów były osoby nie posiadające wiedzy medycznej. Były one jednak bystrzymi obserwatorami sytuacji zdrowotnej na wsi i wyrazicielami lokalnej opinii publicznej na temat higieny oraz lecznictwa. Artykuły i krótkie listy do redakcji ukazują na jakie choroby najczęściej zapadała ludność, jaka była skala zachorowań i metody leczenia schorzeń. Treść tych publikacji nie pozostawia wątpliwości, że na ówczesnej wsi polskiej występowały liczne zachorowania na gruźlicę, tyfus, szkarlatynę. Skuteczność leczenia tych chorób była niewielka, brakowało lekarstw i należycie funkcjonującej służby zdrowia. Wśród włościan był duży sceptycyzm wobec pomocy ze strony lekarzy, których piętnowano za pobieranie wysokiego wynagrodzenia za swą pracę.

Słowa kluczowe: prasa ludowa, zdrowie, medycyna, higiena, historia lecznictwa

Abstract

The article presents the issues of hygiene and health discussed in Polish peasant papers at the turn of the 19th and 20th century. The research covered newspapers such as “Przyjaciół Ludu”, “Zaranie” and “Związek Chłopski”. The authors of the majority of articles did not have medical knowledge. However, they were bright observers of the health situation in the country and expressed the opinion of the local communities on hygiene and healthcare. The articles and short letters to the editors show the diseases the population suffered from most frequently, the incidence rate and methods of treating diseases. The content of these publications leaves no doubt that there were numerous cases of tuberculosis, typhus and scarlet fever in the Polish country of that time. The effectiveness of treating these diseases was low, there were no medicines or properly operating healthcare. Peasants were highly sceptical of seeking help from doctors who were stigmatized because of the high salaries for their job.

Keywords: peasant papers, health, medicine, hygiene, history of healthcare

Na przełomie XIX i XX w. wzrosło wśród polskiego społeczeństwa zainteresowanie problematyką społeczną i polityczną. Uwidocznili się ono zarówno wśród ludności miast jak i wsi. Wyrazem tych zainteresowań

było m.in. czytelnictwo prasy dla ludu. W każdym z zbiorów ukazywały się wówczas periodyki upowszechniające wiedzę o problemach życia codziennego. Część tych pism wydawali chłopscy działacze polityczni.

Współcześnie są one bogatym źródłem informacji o dziejach organizowania się politycznego chłopów, postawie ideowej tej warstwy społecznej, problemach ekonomiczno-rolniczych, oświacie, wychowaniu, klęskach elementarnych. Na kartach tych wydawnictw nie brak było również wiadomości o sytuacji zdrowotnej na wsi oraz potrzebie roztaczania opieki zdrowotnej nad ludnością wiejską [1].

Z prasy ludowej warto zwrócić uwagę na takie tytuły jak m.in.: „Przyjaciel Ludu” (czasopismo polityczno-społeczne wydawane we Lwowie i Krakowie. Organ Naczelnego Komitetu Wykonawczego Stronnictwa Ludowego; 1889-1915, 1918-1933); „Związek Chłopski” (dwutygodnik polityczny, ekonomiczny i społeczny wydawany w Nowym Sączu, 1894-1908); „Gazeta Powszeczna” (Kraków, 1908-1910); „Lud Miechowski” (czasopismo polityczno-społeczne, Miechów, 1917); „Piaś” (tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego, Kraków, 1913-1939); „Zaranie” (pismo tygodniowe ogólnokształcące, społeczne, rolnicze i przemysłowe, Warszawa, 1907-1915) [2]. Kwerendę w prasie ludowej ułatwiają bibliografie tych wydawnictw [3].

Na zagadnienia związane z lecznictwem wiejskiej ludności dotychczas niedostatecznie zwracali uwagę badacze prasy ludowej. Wiele uwagi poświęca się przede wszystkim analizie informacji traktujących o wydarzeniach politycznych, walce poszczególnych stronnictw o władzę, marginalnie natomiast omawia się problemy zdrowia i higieny. W trudnym okresie przełomu XIX i XX w. były one nieodłącznym elementem życia chłopów, nękanych przez różne epidemie i nieszczęśliwe zdarzenia losowe. Poznanie treści listów i artykułów dotyczących chorób pozwoli lepiej zrozumieć specyfikę sytuacji sanitarnej i zdrowotnej na polskiej wsi w przededniu pierwszej wojny światowej.

Większa część autorów współpracujących z redakcją gazet ludowych nie była lekarzami i nie posiadała fachowej wiedzy medycznej. Z redaktorami gazet ludowych często współpracowali chłopci stając się wyrazicielami lokalnej opinii publicznej. Korespondentom nie były obojętne sprawy zdrowia wiejskiej ludności. Stanowiła ona dominującą warstwę społeczeństwa. Prowadzona przez nią produkcja roślinna i zwierzęca umożliwiały egzystencję pozostałej części ludności. Ten fakt był często akcentowany na kartach prasy.

Przeważająca liczba chłopskich autorów publikujących w prasie ludowej ukazywała niełatwe życie ludności wiejskiej, wszechobecną biedę i niedocenianie pracy rolnika przez inne stany społeczne, dające niskie wynagrodzenia za plody rolne. Korespondent „Związku Chłopskiego” pisał o tym w wierszu:

„Pogania chłop w bronie
Konie na zagonie,
I z tęsknotą śpiewa:
„Nie sobie, nie sobie
Te pracę ja robię.
Nie mnie będą żniwa!
Bo dziś świat przeznaczą
Za trud dla oracza
Ledwie garść pośladeków...
A resztę plon z roli
Jaki wymozoli
To – dla darmozjadów!” [4]

Sytuacja na wsi była skomplikowana. Oprócz zaboru pruskiego, gdzie produkcja roślinna i zwierzęca dobrze się rozwijała, polskie rolnictwo było zacofane. Szczególnie Galicja była upośledzona pod tym względem. Przeobrażenia struktury społecznej następowały powoli, wzrastało przeludnienie, które z kolei determinowało ruchy migracyjne. Prymitywne zabudowania gospodarskie a także brak opieki lekarskiej, tradycji dbania o higienę i zdrowie negatywnie ważyły na zdrowiu mieszkańców wsi [5].

Praca lekarza na wsi

Autorzy publikujący w prasie ludowej wyrażali przekonanie, że to lud wiejski „najwięcej cierpi podczas grasowania rozmaitych chorób epidemicznych” [6] i nie ma on takiej opieki medycznej jak mieszkańcy miast. Znaczna część publikacji stanowiła apel do władz o zorganizowanie pomocy lekarskiej dla wsi [7], traktowanie ludności wiejskiej na równi z innymi stanami, nie zamykanie szpitali [8]. Kazimierz Kamiński z Tomaszowa Rawskiego pisał w korespondencji do „Zarania”: „Źle jest u nas z ubogim człowiekiem, czy to robotnikiem, czy włościaninem, gdy zapadnie na zdrowiu. Brak jest ogromny pomocy lekarskiej, tak, że w małych miastach, albo po wsiach skazany jest człowiek na to, aby jęczeć i czekać, aż ból swoje zrobi” [9]. Sygnalizowano również konieczność uświadamiania chłopów o niebezpieczeństwie szerzenia się chorób oraz wpajania im podstawowych zasad profilaktyki zdrowotnej.

Na kartach prasy ludowej wskazywano na irracjonalność poglądów na sprawy zdrowotne mieszkańców wsi. Krytykowano zakorzenioną w nich wiarę, że choroeba i śmierć to rezultat woli Boskiej [10] czy też braku religijności [11]. Na wsi występowało przekonanie o istnieniu czarownic [12], kulturowana po przodkach była ślepa wiara w gusła i zabobony [13]. Najbardziej jednak autorów nadsyłających listy do redakcji prasy ludowej niepokoił szeroko praktykowany zwyczaj leczenia się u znachorów [14]. W 1900 r. Jan Cygał z Limanowszczyzny opisywał w „Przyjacielu Ludu”

jak w tym regionie Galicji znachorzy bałamuca oraz wykorzystują ubogą i niewykształconą ludność na wsi oferując za odpowiednie wynagrodzenie pomoc w leczeniu choroby [15].

W Królestwie Polskim prasa donosiła o „cudownym lekarzu” Stanisławie Ratajczyku, działającym w gminie Topoli, pod Łęczycą. W „Zaraniu” ostrzegano przed tym znachorem: „Jeździ po kraju (...) młodzieniec, niejaki Konstany Mościbrodzki (...) Chłopak wyrostek, z zawodu próżniak. Jeździ on tedy i o „cudowności” doktora Ratajczyka opowiada (...) Ubogie duchem, czyli jaśniej mówić, ciemne nasze kobiety wierzą temu, co mówi Mościbrodzki, a on mówi, żeby każda Ratajczykowi rubla posłała w liście, to on z tego pozna, na co kto choruje i poradzi skutecznie... Pewno, że poradzi skutecznie, bo rubla schowa, z głupiej baby się uśmieje, a Mościbrodzkiemu, jako naganiaczowi głupich, zapłaci” [16]. Inny autor z okolic Lublina donosił o dotkliwym pogryzieniu przez wściekłego psa siedmioletniej dziewczynki. Jej ojciec nie udał się z dzieckiem do lekarza tylko do znachorki, żeby „zażegnała wściekliznę” [17]. Piszących w prasie ludowej bulwersował zwyczaj sprzedawania przez znachorów lekarstw mających być skutecznym antidotum na każdą chorobę: „Zbyt mają na nie znaczny, gdyż bez porady doktora i recepty można w każdej chwili kupić gotowe lekarstwo (...) Wprawdzie nie są to lekarstwa, raczej środki trujące, jednak ludzie dają się wyzyskiwać i płacą za to ciężko zapracowane grosze, bo zwykle kupują je ludzie biedni, którzy nie wiedzą, jak sobie radzić. Oszuści ci umieją każdy czas wyzyskać; znają tych prostaczków potrzeby, jak dworski pachciarz wiejskie baby. Tego lata panuje szeroko epidemia koklusz, wzięli się więc oni do sprzedawania lekarstwa od kaszlu” [18]. Częstym miejscem handlu środkami mającymi być lekarstwem były miejsca targowe, tłumnie odwiedzane przez ludność miast i wsi.

W prasie ludowej z przełomu XIX i XX w. znajdujemy publikacje w których autorzy wyrażali przekonanie o wyzysku chorych przez lekarzy. Podawano przykłady rzekomego czy też faktycznego zawyżania cen przez medyków za wizytę u chorego [19], nieudzielenia przez nich pomocy biednym, cierpiącym ludziom [20]. W „Zaraniu” pisano: „Prawie nikt nie myśli o przywiezieniu doktora do domu, bo jeżeli p. doktor przyjedzie do chorego dwie mile, choćby na furmance gospodarza, to trzeba zapłacić 10 lub 15 rubli, a może to na próżno? I najczęściej na próżno, bo wtenczas jedzie się po doktora, kiedy już czasami grób pilniejszy, niż doktor” [21].

Lekarze bronili się przed zarzutami oraz wskazywali na bardzo trudne warunki pracy i możliwości utrzymania zdrowotności na wsi, brak przestrzegania

przez chłopów podstawowych zasad higieny [22]. Ludność wiejska nie wykazywała dostatecznej cierpliwości w leczeniu. Jeśli zalecone przez lekarza środki lecznicze nie przyniosły poprawy chłopci wnioskowali z tego, że „doktor na właściwe lekarstwo nie trafił – z nieświadomości, albo przez złe wyrachowanie, żeby wziąć więcej pieniędzy za leczenie” [23].

Higiena na wsi

Niektórzy autorzy publikujący w prasie ludowej dokładali starań w kierunku popularyzacji podstawowych informacji związanych z higieną, podkreślając, że dbanie o czystość jest ważnym czynnikiem zdrowia [24]. W „Przyjacielu Ludu” pouczano czytelników: „Otóż higiena jest to urządzenie sobie warunków życia tak, by widmo choroby odsunąć od siebie jak najbardziej. Higiena tedy jest pierwszym warunkiem zdrowia. Kto nie żyje higienicznie, ten zdrowym być nie może. A chociaż na razie nie odczuwa nic, to jednak życie niehigieniczne, jak ten robak roślinę, podgryza zdrowia, aż je zniszczy” [25]. W gazetach ludowych krytykowano zwyczaj prania bielizny w stawach, twierdząc, że zanieczyszczona woda może być źródłem zakażeń cholery i tyfusem [26]. Podkreślano potrzebę budowy studni gminnych dających czystą wodę [27], zaprzestania zwyczaju mycia się w tej samej, brudnej wodzie wszystkich domowników [28] lub też unikania kąpeli. W jednej z korespondencji ironizowano: „Znana jest u ludu polskiego ogromna bojaźń wody. Ani w zimie, ani nawet w lecie starszy człowiek, zwłaszcza kobieta, nie pójdzie do wody, nie wykąpie się, brudu ze siebie nie zmyje (...) Czasem pot z dala bije od takiego; sukmana, odzież cała przykrą woń wydaje, bo pełna jest przepeconego brudu. Bywa tak aż nazbyt często” [29].

W prasie odradzano kupno starych, brudnych ubrań od handlarzy, z którymi, jak podawano, sprowadza się do domu różne choroby [30]. Zalecano stosowanie mydła, picie przegotowanej wody, utrzymywanie w czystości domu, podwórzu oraz w ubikacji [31]. Korespondenci gazet ludowych uważali, że jednym z najbardziej wyrazistych przykładów lekceważenia higieny i kultywowania starych przesądów jest wiara w zdrowotnotwórczą moc kołtuna. Twierdzono, że kołtun ma zdolność wypędzania chorób ze środka organizmu na wierzch i jest on niezbędny dla zachowania zdrowia. W „Przyjacielu Ludu” jeden z lekarzy drwił z tych nonsensownych twierdzeń, informując czytelników, że kołtun jest chorobą skóry i włosów oraz dowodem braku higieny, świadczy o lenistwie i „głupocie ludzkiej”: „Dzisiaj jeszcze jest wiele miejscowości mniej uświadomionych, a zwłaszcza gdzie przebywali znachorzy i lud bałamucili, w których to właśnie utrzymuje się kuracja kołtunowa. Właścicielka ta-

kiego kołtuna ani da sobie powiedzieć, że to głupstwo, tylko mówi: „Ja dawno rematyśna jest i żeby nie on, to bym już dawno w ziemi leżała, a jak posypie po głowie gotowanego piwa z barwnikiem, to czuję, jak rematys wychodzi ze mnie i głowę wije” [32].

Choroby zakaźne

Piszący o chorobach i higienie starali się popularyzować wiedzę o źródłach występowania chorób zakaźnych. W drugiej połowie XIX w. badania naukowe znacznie poszerzyły wiedzę mikrobiologiczną i rzuciły nowe światło na etiologię wielu chorób [33]. Tą wiedzę trudno było wykorzystać w polskich warunkach. W prasie czytelnikom wyjaśniono prostym, zrozumiałym językiem, że wiele chorób zawdzięcza swe powstanie „wtargnięciu do organizmu ludzkiego lub zwierzęcego bardzo drobnych żyłatek lub grzybków, które w nim żyjąc, mnożąc się i wydzielając nieraz pewne produkty swego życia, wywołują szereg objawów, daną chorobę mniej lub więcej cechujących” [34]. Podawane informacje nie zawsze były precyzyjne i zgodne ze stanem ówczesnej wiedzy. Mogły jednak one przyczynić się do upowszechniania ogólnych wiadomości o chorobach oraz potrzebie profilaktyki. Wyraźnie wskazywały na możliwość zarażenia się chorobą jednego człowieka od drugiego. Wówczas wielu mieszkańców wsi nie wierzyło w to. W gazetach ludowych przytaczano ich ironiczne wypowiedzi na ten temat: „Gdzie tam jaka zaraza!” powiada ten i ów – a tać przecież gdy była cholera, żona moja chorowała a ja, chociaż ją pielęgnowałem, nie dostałem cholery. Inni nie stykali się z cholerycznymi a i tak zachorowali i pomarli, a ja dziękować Bogu dotąd żyję. Gdzież więc ta zaraza? Wszystko dopust Boży i człowiek, gdyby, nie wiem jak, strzegł się, nie uniknie Jego wyroków” [35]. Piszący o chorobach zaraźliwych pedagogizowali czytelników w zakresie ochrony przed nimi, przestrzegali przed lekceważeniem objawów i nieleczeniem [36].

Prasa ludowa, a szczególnie wydawana w Galicji, dostarcza wiedzy o występowaniu w tamtym okresie chorób epidemicznych w różnych częściach ziem polskich [37]. Interesujące są dane statystyczne dotyczące skali zachorowań i zejść śmiertelnych. Informują jakie warstwy społeczne i w jakim wieku ludność stawała się najczęściej ofiarą epidemii [38]. Pod koniec XIX w. wystąpiły w zaborze austriackim [39] liczne zachorowania na grypę [40], tyfus płamisty [41], brzuszny, szkarlatynę [42] i cholera [43]. Nie do rzadkich należały przypadki śmierci [44]. Te choroby dawały się we znaki ludności również w następnych latach. W 1904 r. powodowały one w Nowym Sączu kilka zejść śmiertelnych w ciągu dnia. W ukazującym się w tym mieście „Związku Chłopskim” podawano, że niemal w każdym

domu choruje po kilkoro dzieci. Chłopom przyjeżdżającym do miasta na targ zalecano ostrożność i unikanie kontaktu z chorymi. Istniało wówczas znaczne ryzyko zawleczenia epidemicznych chorób na wieś: „Uważajcie Bracia, na przechodniów z Nowego Sącza, na dziadów i włóczęgów miejskich, żeby ich nie nocować razem z domownikami, ani nie dać im się zbliżyć do małych dzieci, a dzieciom zakażcie najsurowiej brać od nich coś z odzieży, albo jedzenia, bo ci przechodnie, dziady i włóczęgi, mogą pochodzić właśnie z domów, gdzie panują owe zaraźliwe choroby” [45].

W 1910 r. choroby zakaźne występowały ze wzmożoną siłą w powiecie opoczyńskim w Królestwie Polskim. W wielu gminach ludność chorowała na tyfus płamisty i szkarlatynę, zbierające śmiertelne żniwo wśród dzieci [46]. W 1912 r. w korespondencji z guberni Piotrowskiej do „Zarania” informowano o szerzącym się tam tyfusie, szkarlatynie i ospie. We wsiach tego regionu w każdej niemal rodzinie leżeli obłożnie chorzy. Ludzie byli „wprost rozpaczeni panowaniem zarazy”. Przygnębiającym był dla nich fakt, że nie było odpowiedniej pomocy lekarskiej [47]. Powtarzające się wypadki zachorowań na tyfus płamisty determinowały dyskusje w prasie na temat tej choroby. W „Piaście” utwierdzano czytelników w przekonaniu, że tyfus płamisty jest jedną z najbardziej zaraźliwych chorób. Podawano zarazem, że medycy nie ustalili jeszcze co wywołuje tę chorobę, jednakże „stwierdzono niezbiecie, że przeniesienie tej choroby następuje prawie wyłącznie przez wszy, gnieźdzące się w sukniach, i pchły, które znoszą jajka w ubraniach i bieliźnie” [48]. Sugerowano dbanie o higienę ciała, pranie ubrań, wietrzenie pomieszczeń oraz unikanie kontaktu z chorymi.

W prasie ludowej zamieszczano wzmianki o epidemii ospy [49] i czerwonce [50]. W 1912 r. ospa uśmierciła wielu mieszkańców wsi Kraszowa w powiecie wieluńskim. Na chorobę zapadały dzieci, młodzież, kobiety zamężne, a także starsi mężczyźni [51]. Bogaty treścią był artykuł Odo Bujwida „Parę uwag o dyzenterii czyli czerwonce” opublikowany w „Piaście”. Autor był jednym z pionierów polskich badań bakteriologicznych. W omawianej publikacji zwracał uwagę na źródło zarażeń czerwonką, konieczność szybkiego usuwania kału od osób chorych, a także, co było rzadko wówczas praktykowane, szczepienie przeciw czerwonce, zastrzykiwanie surowicy przeciw czerwonkowej [52]. Kiedy Bujwid pisał swój artykuł trwała pierwsza wojna światowa. Dała ona podatny grunt do rozwoju chorób zakaźnych. W „Piaście” stwierdzano: „W całym szeregu wsi, w zachodniej części naszego kraju, przez który przewaliła się już raz groza wielkiej bitwy (...) znajduje się setki mogił zbiorowych, mogił usypanych na

prędce, kryjących w sobie setki zwłok pod cienką stonkowo warstwą ziemi. Są okolice, w których zwłoki grzebano w ten sposób, że niektórym zmarłym wystają z ziemi nogi, innym ręce itd.” [53]. Wśród ludności wsi i miast istniała trwoga przed wybuchem zachorowań [54]. W 1915 r. w okręgach jasielskim, dukielskim, krośnieńskim i brzozowskim, a więc rejonach zniszczonych podczas walk, zaczęły dynamicznie szerzyć się cholera oraz tyfus. Jeden z mieszkańców tej części Galicji pytał rozżalony na łamach „Piasta” dlaczego zagrożona ludność nie otrzymuje żadnej pomocy: „nie ma już od kilku miesięcy wcale prawie lekarzy, którzy pouciekali i pozostawili ludność bez żadnej opieki lekarskiej. Jest to sprawa, której nie można pominąć milczeniem” [55].

Osobne publikacje poświęcano gruźlicy [56]. Była ona jedną z najgroźniejszych chorób z jaką na przełomie XIX i XX w. borykało się polskie społeczeństwo. Czytelnikom prasy ludowej podawano praktyczne wskazówki jak jej się ustrzec. Zalecano przede wszystkim utrzymywanie czystości w domach, częste ich przewietrzanie, przebywanie na powietrzu i słońcu, zdrowe odżywianie się. Odradzano picie mleka od krów chorych na gruźlicę [57]. Jeden z lekarzy współpracujących z „Przyjacielem Ludu” pisał w 1909 r.: „Każdy, kto zachoruje na suchoty, tym pewniej i prędzej wyzdrowieje, im wcześniej się leczy, dlatego, gdy tylko się czuje dreszcze, gorączkę, poty, chudnięcie, kaszel, udać się do doktora, nie zwlekać – a gdy tenże po zbadaniu płwocin wykaże w nich bakcyle, czyli zarazki suchotnicze – opuszczać pracę i wziąć się do leczenia, wtedy bowiem można choremu pomóc – później jak się w płucach dziury czyli kawerny porobią, wszystko nadaremne, umierać trzeba i amerykańskie dolary nawet nie pomogą” [58]. Autor nie szczędził również rad odnośnie codziennej profilaktyki choroby, zachowań osób chorych na gruźlicę (kaszenie do chustki do nosa, nie plucie na podłogę, palenie bielizny i pościeli po chorym).

Część chorób była zawlekana na ziemię polskie przez ludność udającą się na prace sezonowe do innych krajów. Jedną z nich była jaglica. Lud lekcewał tę chorobę. Znachorzy zalecali jej leczenie za pomocą zapuszczania kołtuna [59]. W wyniku takiej irracjonalnej i nieskutecznej kuracji chory tracił wzrok. „Jak taki” – pisano w „Przyjacielem Ludu” – „znachor raz go tylko złapie, to już po jego oczach, powraca ciemny od niego i radby się już stale lekarza trzymać, niestety za późno! ociemniał – kaleka wieczny!” [60]. Analizujący wpływ emigracji na stosunki zdrowotne kraju wykazywali, że wraz ze wzrostem ruchu emigracyjnego zwiększyła się liczba chorych wenerycznie [61]. Czytelnicy „Zarania” wysyłali do redakcji pytania z prośbą o poradę jak postępować w przypadku wystąpienia tej groźnej choro-

by. Redakcja ostro piętnowała jednego z czytelników: „Bójcie się Boga, człowiecze, nie jedźcie i nie pijcie z jednych naczyń z drugimi; miejcie litość nad niewinnymi, bo ich porazicie straszliwą chorobą (...) Radzimy Wam zdobyć się na kilka rubli i przyjechać do Warszawy, a oddamy Was opiece lekarzy specjalistów” [62].

Problem alkoholizmu

Liczne były publikacje na temat walki z alkoholizmem. W prasie ludowej dominowała tematyka pijaństwa w karczmach. Rozważano głównie destrukcyjny wpływ kupna alkoholu na budżet rodziny [63]. Nie zabrakło jednak interesujących publikacji o szkodliwości alkoholu dla zdrowia. Pijaństwo ukazywano jako jedną z najbardziej niebezpiecznych patologii. W „Związku Chłopskim” podawano, że szerzy się ono „w zastraszający sposób między ludem wiejskim i miejskim. Na każdym kroku można się spotkać z przekroczeniem ustawy przeciwko opilstwu. Nie dziwnym się, że i złe zrodzone na pijaństwie szerzy się bardzo szybko i jak tak dalej pójdzie – cała Galicja zamieni się w kraj pijaków” [64]. Z kolei w „Przyjacielem Ludu” spostrzegano, że problem picia alkoholu dotyka wszystkie warstwy społeczne degenerując ich życie codzienne: „Można spotkać na ulicy nie tylko pijanego robotnika, zarabiającego dziennie koronę, ale i adwokata, sędziego, profesora itp. Że nieoświecony człowiek, niewiedzący jak wódka niszczy nie tylko jego kieszeń ale i organizm, tonie z nieświadomości, w pijaństwie, to niedziwota, ale że podobnie do wódki ciągną inteligenci świadomi jej skutków, to okoliczność ta kiepskie wystawia świadectwo ich... inteligencji” [65]. W prasie zamieszczano informacje o śmierci z powodu przedawkowania alkoholu [66], pisano o wpływie nadużywania alkoholu przez rodziców na zdrowie dzieci [67]. Na kartach gazet zamieszczano także odezwy lekarzy do społeczeństwie w sprawie pijaństwa [68]. Nie ulega wątpliwości, że na polskiej wsi rosła świadomość szkodliwości nadużywania alkoholu. Publikacje prasowe nie pozostawiają jednak złudzeń, że walka z tą patologią była bardzo trudna.

Podsumowanie

Prasa ludowa z przełomu XIX i XX w. jest cennym źródłem informacji o problemach higieny i zdrowia na polskiej wsi tego okresu. Autorzy współpracujący z redakcją gazet byli wyrazicielami lokalnej opinii społecznej na tematy związane z lecznictwem. Skromną część całości rozważań z tego zakresu stanowią artykuły, które wyszły spod pióra lekarzy i badaczy chorób zakaźnych. W części tych publikacji uwidacznia się zrozumienie wartości zdrowia oraz troska o zapewnienie warunków jego utrzymania [69]. Widoczna jest również

obojętność niektórych autorów na sprawy medyczne, twierdzących, że priorytetem jest zapewnienie biednej, wynędzniałej i głodnej ludności godziwych warunków bytu: „Gdy się więc myśli o tych biedakach i równocześnie czyta rozprawy doktorskie o warunkach higieny – to by człeka pusty śmiech porwał, gdyby się łyzy nie cisnęły do oczów” [70]. Brak środków finansowych uniemożliwiał podjęcie skutecznej walki z chorobami szerzącymi się na przeludnionej wsi. Istniał również znaczny deficyt lekarzy.

W prasie ludowej często rozważaną kwestią był stosunek wiejskiej ludności do lekarzy. Trudno dziś jednoznacznie ocenić na ile słuszne były zarzuty wobec lekarzy o lekceważenie swych powinności zawodowych i żądanie za swą pracę wysokiego wynagrodzenia. Michał Makowski ze wsi Trzemuska pisał w przededniu pierwszej wojny światowej: „Trzeba przyznać, że większość po wsiach już zaczyna się budzić ze snu ciemnoty, a jednak powiedzieć komu o doktorze, to się aż zatręsie ze strachu. Czy on się doktora boi, czy myśli, że ten mu śmierć przybliży? Nie! broń Boże. Ale jak doktor przyjeżdża o 10 wiorst, to mu trzeba dać 10 rb. I jeszcze po rękach wyczałować, żeby tylko przyjął, a przecie on nie zawsze może pomóc, tak od razu, za jednym przyjazdem. Często też trzeba posyłać i o 20 i więcej wiorst i to po kilka razy, tak, że na to dobra krowa pójdzie – cały nieraz dobytek biednej rodziny” [71]. W prasie potępiano również aptekarzy. Oskarżano ich o zaopatrywania polityczne przeciwne ideom głoszonym przez działaczy ruchu ludowego [72]. W prasie ludowej piętnowano zamykanie szkół kształcących akuszerki [73], niedoceniające przez władze znaczenia edukacji w tym zakresie [74]. Niewiele pisano o potrzebie aktywności fizycznej jako czynnika wzmacniającego zdrowie [75].

Dla historyków jest prasa ludowa bogatym źródłem wiedzy o trudnej sytuacji sanitarnej na wsi i bezsilności ówczesnej medycyny wobec chorób epidemicznych powodujących liczne zejścia śmiertelne. Do redakcji gazet napływały listy z różnych stron ziem polskich informujące o zachorowaniach na tyfus plamisty, cholera, czerwonkę. Miały one nie tylko wartość informacyjną ale i również stanowiły przestrożę przed lekceważeniem objawów choroby oraz nieodpowiedzialnym korzystaniem z pomocy znachorów. Na podstawie prasy ludowej można poniekąd ustalić jaka była świadomość społeczna czytelników prasy ludowej wobec profilaktyki i leczenia chorób.

Piśmiennictwo:

1. Zob. m.in.: K. Dunin – Wąsowicz, Czasopiśmiennictwo ludowe w Galicji, Wrocław 1952; H. Syska, Od „Kmiotka” do „Zarania”. Z historii prasy ludowej, War-

szawa 1949; S. Lato, Galicyjska prasa dla ludu (1848 - 1914), „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1962, z. 2, s. 57-74; idem, U źródeł prasy dla ludu, [w:] I. Turowska-Bar, Polskie czasopisma o wsi i dla wsi, Warszawa 1963, s. 7-54; Z. Kmiecik, Z dziejów pism dla ludu w latach 1866-1905, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1966, z. 1, s. 84-102; J. Myśliński, Prasa polska w Galicji w dobie autonomicznej (1867 - 1918), [w:] Prasa polska w latach 1864-1918, Warszawa 1976, s. 128-129; 143-144; S. Stępień, Prasa ludowa w Polsce. Zarys historyczny, Warszawa 1984, s. 38 i n.; J. Jarowiecki, Studia nad prasą polską XIX i XX wieku, Kraków 1997, s. 46-47; J. Wnęk, Czasopismo „Związek Chłopski” 1894-1908 i jego oblicze polityczno - społeczne, Kraków 2009.

2. T. Szczechura, R. Szczechura, Zagadnienia społeczno-polityczne wsi w czasopismach polskiego ruchu ludowego 1889-1918. Materiały bibliograficzne, Warszawa 1969, s. 24 i n.

3. T. Szczechura, R. Szczechura, Zagadnienia kulturalno-oświatowe i społeczno-gospodarcze wsi w czasopismach polskiego ruchu ludowego 1889-1918. Materiały bibliograficzne, Warszawa 1969, s. 65-83.

4. Na dzisiejszą nutę, „Związek Chłopski” 1897, nr 30, s. 238.

5. A. Chwalba, Historia Polski 1795-1918, Kraków 2005.

6. F. Łyszczarz, O zdrowie i życie ludu. Nowy projekt ustawy o zwalczaniu chorób zakaźnych, „Przyjaciel Ludu” 1912, nr 38, s. 3-4.

7. T. Nicznicki, Doktorzy a wieś, „Zaranie” 1912, nr 29, s. 707.

8. Zamknięcie szpitala, „Zaranie” 1910, nr 32, s. 646.

9. K. Kamiński, W sprawie pomocy lekarskiej, „Zaranie” 1911, nr 14, s. 312.

10. K. Sawicz, Czy tak być powinno?, „Zaranie” 1911, nr 44, s. 1034.

11. Czarownik, „Zaranie” 1910, nr 36, s. 724.

12. I. Sowa, O czarach i co je utrzymuje, „Zaranie” 1910, nr 33, s. 664.

13. J. Wierzchoń, Jeszcze u nas są tacy mądrzy ludzie, „Zaranie” 1910, nr 24, s. 484.

14. Wicek znachor, „Zaranie” 1909, nr 47, s. 836; Kowal lekarzem, „Zaranie” 1909, nr 43, s. 856.

15. J. Cygal, Baczność przed znachoramii!, „Przyjaciel Ludu” 1900, nr 22, s. 14-15.

16. F. Słowikowski, Ostrzeżenie, „Zaranie” 1914, nr 29, s. 719.

17. J. Karwacki, Skutki ciemnoty, „Zaranie” 1910, nr 12, s. 244.

18. I.B., Nowy pomysł, „Zaranie” 1911, nr 43, s. 1011.

19. Ludowiec, Wieprz, „Przyjaciel Ludu” 1904, nr 37, s. 10.

20. J. Stopa, Budzów, „Piast” 1916, nr 2, s. 14.

21. P. Kaczyński, Straszny pomór dzieci na Kurpiach. Głos chłopca, „Zaranie” 1910, nr 11, s. 217.
22. Czy Zośka z Bielik powiedziała prawdę, „Zaranie” 1910, nr 7, s. 128.
23. Chłop i lekarz, „Zaranie” 1912, nr 52, s. 1322.
24. Dziesięć warunków zdrowia, „Przyjaciół Ludu” 1908, nr 12, s. 11.
25. K. Teka, Higiena, „Przyjaciół Ludu” 1910, nr 38, s. 10-11.
26. Szkodliwy zwyczaj, „Przyjaciół Ludu” 1909, nr 42, s. 14-15.
27. J. Kania, Studnie publiczne w gminach, „Przyjaciół Ludu” 1911, nr 7, s. 5.
28. Dla zdrowia, „Zaranie” 1910, nr 9, s. 170.
29. Czystość ciała człowieka to pół zdrowia, „Zaranie” 1914, nr 28, s. 712.
30. [J.] Przysiółski, Spostrzeżenia lekarza, „Przyjaciół Ludu” 1906, nr 8, s. 9.
31. Pilnujmy czystości, „Siewba” 1907, nr 20, s. 5; Dlaczego trzeba się myć?, „Siewba” 1908, nr 13, s. 4; Jak się strzec przed chorobami zakaźnymi, „Piaś” 1915, nr 35, s. 17; Czystość obroną przed zarazami, „Polska Ludowa” 1916, nr 27, s. 3.
32. J. Przysiółski, Kuracja kołtunowa, „Przyjaciół Ludu” 1908, nr 51, s. 10-11.
33. G. Wallner, Historia chorób zakaźnych w świetle badań medycznych. Spojrzenie chirurga, [w:] Człowiek wobec epidemii chorób zakaźnych od starożytności po czasy współczesne w świetle literatury i medycyny, część IX, red. naukowa E. Łoch, G. Wallner, E. Flis-Czerniak, Lublin 2011, s. 31.
34. Istota i przyczyny chorób zakaźnych, „Zaranie” 1911, nr 11, s. 234.
35. Skąd się biorą zaraźliwe choroby, „Przyjaciół Ludu” 1902, nr 42, s. 7.
36. Tamże, s. 8.
37. Ciężka kłęska, „Zaranie” 1913, nr 9, s. 231.
38. O zwalczaniu chorób epidemicznych. Nowy projekt ustawy, „Przyjaciół Ludu” 1912, nr 36, s. 1.
39. Por.: T. Rutowski, Kłęski elementarne w Galicji, Lwów 1890; P. Franaszek, Zdrowie publiczne w Galicji w dobie autonomii: (wybrane zagadnienia), Kraków 2002; A. Arkusz, Choroby zakaźne i epidemiczne w Galicji w XIX wieku. Prewencja oraz ich zwalczanie, [w:] Od powietrza, głodu, ognia i wojny... Kłęski elementarne na przestrzeni wieków, pod red. T. Głowińskiego i E. Kościak, Wrocław 2013, s. 143-152.
40. Influenca, „Przyjaciół Ludu” 1890, nr 1, s. 14.
41. Tyfus plamisty, „Związek Chłopski” 1895, nr 5, s. 41; Tyfus plamisty, „Przyjaciół Ludu” 1899, nr 13, s. 205.
42. Epidemia szkarlatyny, „Przyjaciół Ludu” 1899, nr 13, s. 205.
43. Pogadanka o cholery, „Przyjaciół Ludu” 1892, nr 16, s. 246; co ma naczelnik gminy uczynić, ażeby uchronić gminne od cholery”, „Przyjaciół Ludu” 1892, nr 17, s. 266; Zarządzenia ochronne przeciw cholery, „Przyjaciół Ludu” 1893, nr 16, s. 254; Znowu cholera, „Związek Chłopski” 1894, nr 5, s. 40; Cholera w Galicji, „Związek Chłopski” 1894, nr 16, s. 137.
44. Tyfus w Skałacie, „Przyjaciół Ludu” 1899, nr 14, s. 222.
45. A. Młynkowa, Nowy Sącz, „Związek Chłopski” 1904, nr 5, s. 38.
46. Choroby zakaźne, „Zaranie” 1910, nr 5, s. 97.
47. Choroby zaraźliwe, „Zaranie” 1912, nr 3, s. 71.
48. Co to jest tyfus plamisty i jak się przed nim uchronić, „Piaś” 1916, nr 9, s. 7.
49. W. Pixa, O niedorzeczności i szkodliwości szczepienia ospy, „Związek Chłopski” 1904, nr 19, s. 145; S. Król, Nieprzyjaciele szczepienia ospy, „Gazeta Ludowa” 1912, nr 43, s. 9.
50. Kilka słów o zdrowotności powiatu miechowskiego, „Lud Miechowski” 1917, nr 16, s. 5.
51. W ognisku zarazy, „Zaranie” 1912, nr 12, s. 296.
52. O. Bujwid, Parę uwag o dyzenterii czyli czerwonce, „Piaś” 1917, nr 38, s. 11.
53. O ratunek przed epidemiami, „Piaś” 1915, nr 12, s. 9.
54. F. Nieć, Uwagi na czasie, „Piaś” 1915, nr 19, s. 6.
55. Gdzie są lekarze?, „Piaś” 1915, nr 24, s. 6.
56. Skutkiem gruźlicy i suchot, „Przyjaciół Ludu” 1905, nr 47, s. 11; J. Budzińska-Tylicka, Jak walczyć z suchotami, „Zaranie” 1912, nr 30, s. 738.
57. Kilka uwag o suchotach, „Przyjaciół Ludu” 1908, nr 23, s. 11-12.
58. J. Przysiółski, Brońmy się przed suchotami, „Przyjaciół Ludu” 1909, nr 49, s. 6-7.
59. Skutki ciemnoty w Królestwie, „Przyjaciół Ludu” 1899, nr 13, s. 205.
60. [J.] Przysiółski, Poradnik lekarski. Jaglica czyli egipskie zapalenie oczu, „Przyjaciół Ludu” 1908, nr 10, s. 9.
61. J. Langer, Wpływ emigracji na stosunki zdrowotne kraju, „Przyjaciół Ludu” 1912, nr 14, s. 5-6. 62. Temu, komu potrzeba, „Zaranie” 1911, nr 42, s. 970.
63. Karczma i nędza, „Przyjaciół Ludu” 1890, nr 7, s. 111; Karczmy, „Związek Chłopski” 1895, nr 27, s. 236; Gwałtu, ratujmy się, „Związek Chłopski” 1897, nr 1, s. 4; S. Potoczek, Karczmy jako gniazda złodziejskie i nory zbójce, „Związek Chłopski” 1898, nr 6, s. 42; F. Magryś, Precz z karczmą, „Związek Chłopski” 1898, nr 10, s. 75; Karczma jest źródłem zbrodni, „Związek Chłopski” 1899, nr 7, s. 55; Najgorszy diabeł, „Przyjaciół Ludu” 1906, nr 38, s. 13; Straszne skutki pijaństwa, „Przyjaciół Ludu” 1907, nr 26, s. 11; A. Kuropatwiński, Oj, czas wielki już zawrócić ze złej drogi, „Zaranie” 1908, nr 45, s. 868; Jak wypędzono ze wsi największego wroga

- ludu, „Gazeta Ludowa” 1909, nr 32, s. 10; Manifestacja Krakowa w sprawie zwalczania alkoholizmu, „Gazeta Powszechna” 1910, nr 42, s. 2; A. Borowy, O usunięciu nieszczęść polskiego chłopca, „Piaś” 1914, nr 29, s. 4.
64. Pijaństwo, „Związek Chłopski” 1904, nr 30, s. 238.
65. J. Rawa, Zgubne skutki pijaństwa, „Przyjaciół Ludu” 1903, nr 50, s. 7.
66. J. Chrzanowski, Skutki pijaństwa, „Związek Chłopski” 1898, nr 33, s. 263; „Łyknał, krzyknał, przewrócił oczyma i już go nie ma”, „Związek Chłopski” 1900, nr 7, s. 52-53; Śmierć pijaka, „Związek Chłopski” 1901, nr 29, s. 232.
67. Wpływ pijaństwa rodziców na zdrowie dzieci, „Związek Chłopski” 1898, nr 2, s. 14.
68. Odezwa lekarzy do polskiego społeczeństwa, „Przyjaciół Ludu” 1905, nr 31, s. 2.
69. O wartości zdrowia i warunkach jego utrzymania, „Zaranie” 1912, nr 18, s. 439.
70. Higiena, „Przyjaciół Ludu” 1914, nr 1, s. 3.
71. M. Pakowski, O pomoc lekarską na wsi, „Zaranie” 1912, nr 6, s. 142.
72. Odwieczny proces, „Przyjaciół Ludu” 1904, nr 36, s. 4.
73. Zamknięcie szkoły „babeł” wiejskich, „Zaranie” 1911, nr 1, s. 16.
74. Kształcenie akuszerki wiejskich, „Zaranie” 1911, nr 13, s. 291.
75. A. Chętnik, W zdrowym ciele – zdrowa dusza, „Drużyna” 1912, nr 3, s. 42.